Okiem eksperta wojskowego

23 marca 2022

Amerykańska taktyka wojny nazywana „shock & awe” (szok i przerażenie) znana również jako taktyka spalonej ziemi opiera się w pierwszej fazie na zmasowanych nalotach, by cel jakim jest miasto obrócić w gruzy. Potem wjeżdżają jednostki zmotoryzowane przejmując kontrolę. Założenie zdobycia stolicy kraju ma uzasadnienie praktyczne, ponieważ w niej działają wszelkie kluczowe instytucje, urzędy, centrum dowodzenia, które należy przejąć.

Szkoleni zgodnie z tak pojętą nowoczesnością amerykańscy wojskowi przyznają, że nie rozumieją mechanizmów jakie wykorzystywane są w aktualnej wojnie wojsk rosyjskich na Ukrainie. „Blitz Krieg” nie jest amerykańskim patentem, co wiemy z historii. Uznany za autorytet w sprawach wojskowości, Bill Roggio interpretuje zdarzenia na Ukrainie zgodnie ze swoją wiedzą i doświadczeniem jako członek amerykańskiej Fundacji Obrony Demokracji.

Komentując doniesienia frontowe zauważa, że codzienna medialna litania ukraińskich zwycięstw fetowanych przez mieszkańców, manifestacja poparcia machających flagami sugeruje, że nie dają się pokonać. Przyjmując, że inwazja jest nielegalna, giną cywile, zwodnicze jest ukazywanie teatru wojny na miarę oczekiwań z pominięciem istotnych faktów. Bliźniacze były relacje z Afganistanu. Media, Departament Stanu nakręcały euforię zwycięstwa. Spojrzenie chłodnym okiem postrzegane było jako nieżyczliwe, jeśli nie wrogie. Aktualnie nie można pominąć, że Rosjanie tracą sprzęt, ludzi, pojazdy, samoloty. Powstaje pytanie na ile spowalnia to posuwanie się ich wojsk. Mapa ilustruje to najlepiej. Jeśli chodzi o dane liczbowe, żadna strona nie jest w stanie ocenić je błyskawicznie. Dodatkowo, z góry przyjęta wojna informacyjna obu stron jest

elementem operacji. Gdyby dać wiarę wersji ukraińskiej o tysiącach poddających się, lub pojmanych żołnierzach rosyjskich, a ukazane są pojedyncze przypadki, to brak zgody obrazu z komunikatem rodzi wątpliwość. Strona rosyjska jakby nabrała wody w usta nie podając szczegółów dotyczących strat w ludziach.

Strona ukraińska chętnie podaje straty rosyjskich oddziałów, ale po swojej stronie ogranicza się do ofiar cywilnych, jakby wojsko pozostawało bierne, choć ktoś musi strzelać do policzonych jako ofiary Rosjan. Rosyjskie komunikaty skupiają się głównie na przejmowaniu kontroli, albo niszczeniu obiektów wojskowych. Po obu stronach informacja jest ściśle kontrolowana. Rezultaty działania jednostek rosyjskich pokazywane są przez ośrodki rosyjskie, ukraińskie i zagraniczne. Zablokowane przez Zachód rosyjskie ośrodki telewizyjne zawężają możliwość oceny sytuacji. Opublikowana przez „New York Times'a" mapa pokazuje linię frontu i jej przesuwanie się z upływem czasu. Dane z niej przeczą oficjalnej narracji zachodniej, za to potwierdzają dążenie do odcięcia dużych miast. Nierealne jest przypuszczenie, że jednostki w Kijowie związą Rosjan walką. Walki przetaczają się od Doniecka, południem przez Zaporoże ku Odessie. Trwa oblężenie Charkowa, a część wojsk zmierza ku miejscowości Izium. Praktycznie, Donbas jest już odcięty od reszty Ukrainy. Chcąc bronić zachodniej części, wojska ukraińskie będą musiały wycofać się. Rosjanie w pełni kontrolują nabrzeże Morza Azowskiego. Porty w tej części są głównym miejscem przeładunku towarów eksportowych. Ta część jest sercem gospodarki. Mariupol pozostaje nadal odcięty. Zdaniem Roggio, zajęcie miasta jest niezmiernie trudne, pociąga za sobą duże straty, czego przykładem był Stalingrad trwający w oblężeniu od sierpnia 1942 r. do lutego 1943 r. W przypadku dużego oporu Ukraińców, Rosjanie są na tyle mądrzy, że pójdą dalej blokując wszelkie dostawy lądowe, morskie i powietrzne. Bez dostaw

mieszkańcy poddadzą się. Poza tym, widać, że Rosjanom nie zależy na opanowaniu całego terytorium ukraińskiego. Rosja w konwencjonalnej wojnie nie jest zagrożeniem dla NATO. Przejęli to co wywalczyli. (Cztery rundy negocjacji także potwierdzają dążenie do zachowania tylko części kraju z nadaniem mu statusu neutralnej Ukrainy – przyp. tłum.) Jeśli dojdzie do porozumienia, to miasta znajdujące się poza linią walk pozostaną pod rosyjską kontrolą, co będzie przedmiotem negocjacji. O rejon Odessy będą walczyć jednostki wyposażone w amfibie, co jest uważane za sprytny manewr. W taki sam sposób Amerykanie walczyli przeciwko Saddamowi Husseinowi w obu wojnach w Zatoce Perskiej. Jednostki nabrzeża z Kuwejtu zaangażowały się w walce z dywizjami Strażników Republiki. W obecnie trwającej wojnie Odessa i Kijów są głównymi miastami. Rosjanie nie mogą przejść teraz przez rzekę Bug, bo jest zbyt głęboka, a Ukraińcy wysadzili most. Ponieważ są jeszcze dwa mosty zwodzone, Rosjanie ruszyli ku północy. Przejęcie przez Rosjan obszaru kontroli na wschód od rzeki Dniepr i miejscowość Dnipro będzie przecięciem Ukrainy na pół.

Sytuacja w Kijowie jest statyczna, a ofensywa postępuje na wschodzie i południu. Dwa tygodnie wcześniej wojna toczyła się w mediach społecznościowych. Teraz mapy aktualizujące z adnotacją „na żywo” obrazują zmieniające się dynamicznie okoliczności. Spowolnione w ostatnich dniach tempo ofensywy nie można interpretować w kategoriach osłabienia. Rozważając co może zdarzyć się, jeśli negocjacje nie przyniosą rozstrzygnięcia należy wziąć pod uwagę rezerwy jakimi Rosjanie dysponują i czas niezbędny do ich włączenia. Chodzi zarówno o siły lądowe, morskie jak i lotnictwo. Turcy zamkną Cieśninę Bosfor, bo mogą to zrobić. Wszystko przedłuży się. Zajmą się też w międzyczasie przekazaniem strat do wyznaczonego miejsca. Mogą poza tym zostać zaangażowani bojownicy z Czeczenii, Syrii, ale gwałtowne przechylenie szali zwycięstwa nie jest sprawą 24 godzin. Nie można jeszcze zapominać o bezpieczeństwie wymagającym obecności rosyjskich jednostek w rejonie Bałtyku. Z pewnością dysponują rezerwą i jest kwestią

czasu, by je ściągnęli, choćby z Kaukazu, Armenii, bądź z utrzymywanych wzdłuż granicy z państwami NATO. W zależności od tego skąd nadejdzie rezerwa, zajmie to tygodnie, albo miesiące. Obraz zdarzeń w jakich zaangażowane są wojska rosyjskie uwzględnia problemy, których media nie poruszają, kreując Rosjan jako potężnego potwora, ale wcale nie jest on groźny dla NATO. Problemy na jakie trafili na Ukrainie potwierdzają słabość i fakt, że nie byliby w stanie zdominować przeciwnika i teren jak to pokazują media. Jeżeli W. Putin przejmie kontrolę nad częścią Ukrainy, doprowadzi do ustanowienia tam rządu neutralnego, zdemilitaryzowanego, dopiero wtedy będzie to jego zwycięstwem. Pozostanie jednak szereg pytań w Sztabie Generalnym armii rosyjskiej i wywiadzie. Ta okoliczność może okazać się lekcją do odrobienia. Dopiero właściwe wnioski mogą być wzmocnieniem, które przeistoczy Rosję w zagrożenie. W opinii Roggio ostrze wojennej machiny z pewnością stępiło się w trwającym konflikcie nie przesądzając jeszcze o wygranej.

Opracowanie: Jola
Na podstawie: YouTube.com
Źródło: WolneMedia.net